Nr 196. **Dnia 2 września.** **Wtorek.** **Dnia 21 sierpnia (2 września) 1879 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Stefana króla węgierskiego.
Jutro: S. Serafji Panny i Izabelli Królowej.
Czwartek: Ś. Rozalji Panormit P.
Piątek: ŚŚ. Wawrzyńca i Justynjana B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 12
Zachód „ „ 6 „ 46

Długość dnia godzin 13 minut 34
Ubyło „ „ 3 „ 9

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Ś. Zacharjasza Proroka.
Niedziela: S. Reginy Panny Męcz.
Poniedziałek: Narodzenie N. Marji P.
Wtorek: Ś. Gorgonjusza M.

— W dniu wczorajszym, jako w oktawie uroczystości Najświętszej Marji Panny Pocieszenia, odbywało się w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, w dalszym ciągu odpustowe nabożeństwo.

Wotywę przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem N. Bogarodzicy odprawił JX. Prosper Niemiński, przełożony tegoż kościoła.

Sumę zaś, poprzedzoną uroczystą procesją, z Najświętszym Sakramentem, celebrował JX. kanonik Stępowski, w czasie której słowo Boże głosił JX. Dyonizy Czaczkowski.

Nieszpory, także z procesją i pobłogosławieniem obecnych tamże wiernych Najświętszym Sakramentem, odprawił JX. Kazański.

W dniu dzisiejszym, oraz we środę i czwartek, nabożeństwo to odbywać się będzie w dalszym ciągu tymże samym co i wczoraj porządkiem.

W piątek zaś rozpocznie się już o godzinie 5-tej zrana czterdziestogodzinne nabożeństwo, które z kolei przez trzy dni odbywać się będzie przy nieustającem wystawieniu Najświętszego Sakramentu i z dwoma codziennie kazaniami.

— Wczoraj JW. hrabiostwo Kotzebue wydali w zamku wieczór, na którym znajdować się raczył Najjaśniejszy Pan, wraz z Wielkimi Książętami bawiącymi obecnie w Warszawie.

Zaproszeni, w liczbie 600 osób, zebrali się w salach zamku po godzinie 9-tej wieczorem. Najjaśniejszy Pan przybyć raczył po godzinie 10-tej i wszedł na sale, prowadząc pod rękę JW. hrabinę Kotzebue.

Tańce przy dźwiękach orkiestry Lewandowskiego rozpoczęły się walcem i trwały do godziny 3-ej w nocy, przerwane na chwilę o godzinie 1 wystawną wieczerzą.

Najjaśniejszy Pan raczył rozmawiać z wielu obecnymi na wieczorze i opuścił sale o godzinie 12.

Ich Cesarskie Wysokoście WW. Książęta Sergjusz, Paweł i Dymitry bawili do godziny 2 w nocy.

Najjaśniejszy Pan miał na sobie mundur lejbgwardji ułanów, zaś Wielcy Książęta mundury huzarskie.

Tualety dam były wykwintne i bogate razem.

Cały taras zamkowy, jako też i galerja zamkowa świetnie były uiluminowane i przygrywały na nich dwie orkiestry wojskowe.

Oświetlonym też był most żelazny, a w parku praskim płonęły beczki smoły.

Podczas przejazdu Najjaśniejszego Pana z pałacu belwederskiego do zamku, cała droga oświetlona była ogniami bengalskiemi.

— Onegdaj 19 (31) sierpnia, o godzinie 11-ej rano, odprawioną była w obecności Najjaśniejszego Pana Msza św. w cerkwi pałacu łazienkowskiego, a następnie parada kościelna pułku lejb-gwardji ułanów Imienia Jego Cesarskiej Mości i Grodzieńskiego huzarów.

O godzinie 2-ej minut 45 po południu, Najjaśniejszy Pan raczył wizytować w zamku Małżonkę warszawskiego jenerał-gubernatora hrabinę Kotzebue, a w powrocie zwiedzać instytut głuchoniemych i ociemniałych i Aleksandryjsko-Maryjski instytut wychowania panien, zkąd o godzinie 4-tej i pół powrócił do Belwederu.

O godzinie 6-tej wieczorem zaproszone były na obiad do stołu Cesarskiego w pałacu łazienkowskim wszystkie osoby orszaku Jego Cesarskiej Mości, jenerałowie dowodzący oddziałami wojsk, urzędnicy cywilni wyższych klas, znakomitsi obywatele i goście zagraniczni.

O godzinie 9 wieczorem Najjaśniejszy Pan raczył zaszczycić Swoją obecnością widowisko w teatrze pomarańczarni, po ukończeniu którego powrócił do pałacu belwederskiego.

Całe miasto, podobnie jak dnia poprzedzającego, było uroczyście uiluminowanem, a tłumnie zgromadzeni na wszystkich ulicach mieszkańcy witali z zapałem ukochanego Monarchę. (*Gaz. Polic.*)

Wystawa rolnicza w Warszawie w r. 1880.

— || — Gazety podały już do wiadomości, że w roku przyszłym odbędzie się wystawa rolnicza.

Rzecz to przecież urzędowo jeszcze niezdecydowana.

Dotąd bowiem tylko ministerjum dóbr państwowych zawiadomiło, że nie ma nic przeciwko odbyciu w roku 1880 wystawy w Warszawie i że kwestja ta pozostawiona zostaje uznaniu p. jenerał-gubernatora.

P. jenerał-gubernator warszawski wyraził łaskawie zgodę swą na odbycie wystawy.

Rzecz więc w zasadzie uważać można prawie za załatwioną, lecz oczekiwać należy urzędowej decyzji.

Tymczasem zaś, zanim decyzja nadejdzie, komitet przemysłowy, ażeby nie tracić czasu, z upoważnienia p. gubernatora warszawskiego, zgromadził na prywatną w sprawie wystawy naradę swych członków i kilkunastu obywateli znanych z użytecznej dla dobra ogółu działalności; większość ich uczestniczyła już w urządzaniu poprzedniej wystawy w roku 1874.

Narada ta odbyła się w dniu wczorajszym o godzinie jedenastej rano w sali posiedzeń warszawskiego rządu gubernjalnego.

Prywatne to zebranie, na którem na przypadek uotwarcia wystawy rozważone zostały zasadnicze jej punkta, zgromadziło trzynaście osób.

Byli więc tutaj obecni: pp. dyrektor Aleksandrowicz Jerzy, hr. Aleksandrowicz, Hantke Bernard, prof. Kowalski, mag. Koziorowski, mag. Milicer, Natanson Jakób, dziekan Przystański, Rossman Ludwik, Tomicki Władysław, Wołowski Stanisław, hr. Zamoyski Tomasz i budowniczy Żochowski.

Na zebraniu zdecydowano kilka ważnych kwestyj.

Między innemi postanowiono, iż wystawa odbędzie się we wrześniu roku przyszłego i trwać ma cały miesiąc.

Dalej, w oczekiwaniu znacznych rozmiarów wystawy, powstała kwestja wyboru miejsca.

Projektowano najpierw plac Mokotowski, myśl ta przecież dla zbytniego oddalenia placu od miasta porzucona została.

Wrócono więc do placu Ujazdowskiego, na którego części odbyła się wystawa w r. 1874.

Tym razem zajęty zostanie cały plac bez żadnego wyjątku, a jeżeli i tego zbraknie, pawilony wystawy rozłożą się na sąsiednich niezabudowanych placach.

Co się tyczy funduszów na wystawę, te będą potrzebne w wysokości około 100,000 rubli.

Na to komitet przemysłowy posiada remanentu z przyszłej wystawy rs. 20,000, prócz tego spodziewa się od ministerjum zaliczenia zwrotnego w sumie rs. 50,000 i zaliczeń z innych źródeł.

Suma rs. 80,000, brakująca komitetowi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie w zupełności pokryta z opłat wejściowych, które podczas wystawy r. 1874, trwającej tylko dni dziesięć, dosięgły 60,000 rubli, obecnie zaś przez miesiąc i przy większych szansach powodzenia wyniosą zapewne dwa razy tyle.

Co się tyczy pawilonów własnych, tych spodziewana jest bardzo znaczna liczba.

Dotąd już wiadomo napewno o trzydziestu, a będzie ich prawdopodobnie daleko więcej.

Liczba nagród i ich rodzaj wiadomo będzie dopiero po ustanowieniu wystawy na drodze urzędowej.

Na wczorajszem posiedzeniu opracowano też między innemi program wystawy.

Wystawa liczyć będzie, jak i poprzednia, siedm działów:

1) Rolniczy.
2) Dział inwentarza żywego.

JAZDA KONNA Mr. FORBESA.

Daily News umieszczają poniższy list swego korespondenta z afrykańskiego pola walki Mr. Archibalda Forbesa. List ten, kreślący historję jego awanturniczej jazdy konnej z Ulundi do Pietermaritzburgu, o której wspomnieliśmy już w piśmie naszem, jako o czynie dziennikarskiego heroizmu, podajemy czytelnikom:

Durban, 20 lipca.

Mój drogi —! Wyprawa na zulusów nie skończyła się dla mnie za prędko, gdyż siedzę tu skrępowany do krzesła tak silnie, że gdyby wszyscy zulusowie pojawili się na moim horyzoncie, nie wsiadłbym na konia. Trudne to było dzieło, a zwłaszcza koniec walki gorący.

Zulusowie są najwaleczniejszymi z idjotów, jakich kiedykolwiek widziałem. Gdyby ze swojem wrodzonem męztwem połączyli coś z taktycznej przebiegłości górali Afganistanu, którzy niestrudzeni są w napadach na kolumny prowiantowe, w nocnych alarmach i t. p., nigdy nie bylibyśmy dotarli do Ulundi.

W marszu po zaroślach i skałach do White Umfaloosi każdej chwili obawiał się Ewelin Wood napadu; ja zaś prawdziwie odetchnąłem, gdy rano w dniu potyczki obaczyłem wydobywającą się z zarośli naszą kolumnę, zdrową i sformowaną.

Sama bitwa była dosyć ożywioną, ale trwała za krótko. Nasi młodzi żołnierze trzymali się dzielnie! Przezorniejsi byli o nich w obawie, jak się pokazało, płonnej. Pułk 13-ty jest walecznym i zahartowanym; 80-ty boi się Tuckera, swego pułkownika, bardziej niż Cetewaya i wszystkich zulów; ale wszystkie inne pułki zdradzały objawy bojaźni pod demoralizującym wpływem ciągłego obozowania i biernej wojny odpornej.

Nie twierdzę, ażeby dowód waleczności wojsk, złożony pod Ulundi, był czemś nadzwyczajnem; ale wart on słowa pochwały. Czarni przeciwnicy nasi wyglądali straszliwie i odrażająco szpetnie, a rozmaite gatunki ich kul sprawiały djabelski łoskot; szczęście, że fatalnie strzelają.

Probierzem męstwa jest ogień bliski, gwałtowny i dobrze celowany, pod którym chłopaki padają dokoła, jak kaczki. I przyznaję, że byłbym z rozkoszą patrzył na jaki tuzin granatów, rzuconych pomiędzy czarnych zbirów do Ulundi.

Podług mnie, nic nie usposabia człowieka tak nerwowo — prócz chyba pokoju, przepełnionego ładnemi kobietami — jak ustawiczny deszcz granatów.

Françis z *Times* i ja pojechaliśmy galopem po przed linją frontu, ku obozowi, jak tylko dowiedzieliśmy się o przegranej zulusów i spaleniu Ulundi. Wiedzieliśmy, że Guy Dawnay, brat lorda Dawne, który poprzedniej nocy przybył z depeszami i miał sposobność być bojowi przytomnym, tejże samej nocy powracał z depeszami na granicę. Pragnęliśmy wysłać przez niego telegramy.

O godzinie 4 i pół byłem gotów i udałem się z mojemi papierami do głównej kwatery, aby je oddać Dawnayowi.

Z jakiemż jednak zdziwieniem mojem oświadcza mi pułkownik Crealok, że główna kwatera nie wysyła dzisiaj żadnego kurjera, a lord Chelmsford dodaje, iż musi czekać na dokładniejsze sprawozdania o toku wypadków.

Przyznaję, że straciłem zimną krew i uniosłem się.

Wreszcie zawołałem:

— A, to ja sam odwiozę depeszę!

Daję ci słowo, mój przyjacielu, że nie myślałem w tej chwili o mojej gazecie; depesza bowiem, oddana nazajutrz rano, byłaby najzupełniej wystarczyła dla moich zobowiązań, a nawet zwłoka posłużyłaby mi do uzupełnień i dodatków.

Był to dopiero piątek wieczór, a poczta z Capetownu, dokąd telegrafować chcieliśmy z Landmanns Drift, odchodzi dopiero we wtorek.

Co mię jednak zgniewało, to przetrzymanie wiadomości, która mogła mieć nieobliczoną doniosłość dla Wolseleya i dla operacji jego na drugiem skrzydle. Jestto pewnikiem zasadniczym w operacjach wojennych, że wiadomość o ważnym wypadku należy komunikować niezwłocznie wszystkim, a tutaj o pewniku tym zapomniano.

W takim stanie rzeczy żałowałem tego co powiedziałem, w tejże samej już chwili. Zmierzchało się... Nie jadłem nic prawie od 5-tej zrana, odkąd wsiadłem na konia. Wszystkie zresztą konie moje były w służbie i zmęczone.

Pierwsza moja etapa wynosiłaby 14 mil, wiodących przez gęste zarośla i kryty wogóle teren, a wypadała tuż w sąsiedztwie wielkich, w dniu 28 czerwca spalonych, kraalów wojskowych.

Można było przypuszczać, że rozproszeni zulusowie

3) **Dział przemysłu rolnego.**
4) Machiny i narzędzia rolnicze.
5) Plany, kosztorysy i budownictwo z sekcją amelioracyjną.
6) Wzorowe gospodarstwa.
7) Ogólna administracja.

Program ten od planu wystawy roku 1874 tem się tylko będzie różnił, że dział rolniczy zostaje rozdzielony na trzy zupełnie się wyodrębniające sekcje: rolniczą, ogrodniczą i leśną.

Każda z tych sekcyj ma być zupełnie samodzielną i posiadać specjalny skład osobisty.

Zgromadzeni zaprojektowali też z pomiędzy siebie i kilkunastu innych jeszcze niebędących na posiedzeniu obywateli skład osobisty każdego działu wystawy.

Zaprojektowano razem dwadzieścia kilka osób, których nazwisk nie podajemy jeszcze ze względu, że rzecz musi być najpierw zatwierdzona przez władze.

Prace przedwstępne w celu urządzenia wystawy, jak dotąd nie mające jeszcze charakteru urzędowego, będą szły pomimo to energicznie, a następne posiedzenie zaproszonych przez komitet przemysłowy osób odbędzie się w dniu 16 września, również w sali posiedzeń rządu gubernjalnego.

W kwestji owych prac przygotowawczych przyrzucilibyśmy też i własne słówko.

Oto, jeżeli wystawa chce liczyć na powodzenie, warszawski jej komitet baczną powinienby zwrócić uwagę na oddaloną prowincję, do której rzadkie tylko echa obrad w Warszawie prowadzonych dochodzą.

A prowincja przecież powinna być jednym z głównych na wystawie rolniczej czynników.

Przeto komitet powinienby sięgnąć aż do niej samej, wyjaśnić jej znaczenie wystawy i zachęcić do udziału.

Oprócz ważnych czynników, jakiemi są tutaj pisma prowincjonalne, koniecznie byłoby w tym celu utworzenie komitetów w miastach przynajmniej gubernjalnych, jeżeli już nie w powiatowych.

Należałoby też uwzględnić główniejsze punkty przemysłowe i handlowe.

Rzecz to do rozważenia.

Z kroniki odkryć.

—sp— Z nowym a ciekawym wynalazkiem są obecnie robione próby, które, o ile się zdaje, zostaną uwieńczone dobrym rezultatem.

Jestto tak zwany telektroskop Zeleck'a.

Ma on służyć do przenoszenia drogą telegraficzną obrazów fotograficznych.

Pogłoski o tym znakomitym aparacie rozchodziły się jeszcze w roku 1877, a obecnie wiadome są o nim następujące szczegóły.

Telektroskop składa się z zwykłej fotograficznej ciemni optycznej z matowem szkłem, na którem zatrzymują się wyobrażenia osób i przedmiotów postawionych przed przyrządem.

Przenoszenie owych wyobrażeń za pomocą telegrafu zasadza się na godnej uwagi własności metalloidu selenu, który pod wpływem promieni światła zmienia w różny sposób opór względem przechodzącego przezeń prądu elektrycznego.

Otóż szereg czułych igieł z selenu pomieszczonych po za ciemnią optyczną, pod wpływem różnych stopni światła i cienia na szkle matowem tak kieruje prądem elektrycznym, że na przeciwnej stacji wprowadzane w ruch za pomocą elektromagnesów sztyfty grafitowe rysują na podłożonym tuż papierze obraz identyczny z tym, jaki się w danej chwili przedstawia w kamerze.

Do jakiego stopnia doskonałości wynalazek ten został doprowadzony — nie wiemy dokładnie.

Gdyby jednak okazał się praktycznym, byłby on nieocenionym.

Listy gończe za złoczyńcami wraz z fotografjami mogłyby wówczas przychodzić do miejsca przeznaczenia kilkanaście razy prędzej, aniżeliby tam przybyli sami łotrzykowie..

Złodziej uciekający ze zrabowaną kasą do Ameryki znalazłby oczekującego go na brzegu urzędnika policji z fotografją nadesłaną telegrafem atlantyckim już... przed dwoma tygodniami — a warszawscy kantorowicze nie mieliby żadnej szansy uciekać z pieniądzmi pryncypałów.

Wreszcie ileżby na tem wygrały ilustracje i w ogóle prasa...

Z korespondentami telegrafującymi zdala po kilka tysięcy wierszy poczęliby konkurować specjalni rysownicy drogą telegraficzną nadsyłający swe szkice...

To wszystko owoce postępu.

* * *

Roślinne owady...

Jak donoszą gazety, niedawno w południowej Ameryce odkryty został godny uwagi egzemplarz owada, który po śmierci zmienia się w roślinę.

Kiedy ma on już kończyć życie, zakopuje się w ziemię na głębokość od 1½ do 2 cali, a po śmierci z brzuszka owadu wyrasta zwolna maleńka roślinka o niebieskich kwiatkach...

Rzecz prosta, na wiadomość tę patrzeć trzeba krytycznie, tem bardziej, iż rzecz podano tylko w charakterze gazeciarskiej wiadomości.

Gdyby się to przecież sprawdziło, byłby to jeden więcej dowód, że królestwa roślinne i zwierzęce w blizkiem ze sobą znajdują się pokrewieństwie.

Za autentycznością przytoczonego faktu przemawia w pewnej mierze wzgląd, że wiadomości o roślinach-owadach nie po raz pierwszy ukazują się w nauce.

Już przed stu laty w bardzo rzadkiem obecnie dziele „Dictionnaire de merveilles de la nature“ znajdujemy wiadomość, że w Ameryce na Domingo i Kubie odkryty został oryginalny owad...

Owad ten w maju zakopuje się w ziemię, a w następnym miesiącu wypuszcza maleńką roślinę podobną do korala...

Roślinka wydaje małe strączki, z których następnie wychodzą maleńkie owady.

Dodać trzeba, że Darwin (syn) dowodził przed kilku laty, że niektóre rośliny wielce są podobne z funkcyj organicznych do zwierząt.

Wobec tego nowy w Ameryce odkryty fakt można uważać za ważny dla nauki.

* * *

Maszyna do latania.

Wynalazł ją w New-Yorku p. Riesehall.

O ile gazety tamtejsze twierdzą, próby z przyrządem do latania dały jaknajlepszy rezultat.

Podobno kwestja kierowania lotem została rozwiązana prawie zadawalniająco.

Maszyna przedstawia balon formy podłużnego walca o długości 25 stóp i 13 stóp w przecięciu poprzecznem z materji nieprzepuszczalnej.

Balon ten napełniony jest wodorem.

Walec otoczony jest szerokiemi i mocnemi pasami, na których zawieszono grubą rurę miedzianą z klatką z rurek miedzianych i niżej poziome koło wiatrowe mające służyć za ster.

Koło to posiada szybkość do 2,000 obrotów na minutę.

Waga całego przyrządu nie przewyższa 120 funtów.

Podczas próby w New-Yorku balon szybko podniósł młodego człowieka ważącego 130 funtów na wysokość 1,000 stóp, a następnie uniesiony prądem powietrza przeszedł kilka wiorst w kierunku poziomym.

Ster przez ten czas umyślnie pozostawiono w bezczynności.

Kiedy zaś wprowadzono go w ruch, przyrząd do latania bez względu na silny wiatr przeszedł w przeciwnym kierunku (t. j. pod wiatr) i spuścił się bez szkody na ziemię...

ECHA KĄPIELOWE.

X.

BUSK.

Sierpień.

Minął już sezon pierwszy, mija i drugi.

Niedługo, a żółte liście zastąpią łzy nad grobem zmarłego lata.

Suche te łzy słabym zaledwie będą odwetem za wilgoć, jaką nas obdarzyło chylące się ku schyłkowi lato...

Prawdziwie przypominało ono czasy potopu, bo śmiało rzec można, że deszcz lał dni czterdzieści i czterdzieści nocy.

Ale do rzeczy...

W Busku do końca sierpnia zapisało się na liście kuracjuszów przeszło 1000 osób, spodziewać się zatem można, że liczba ich dojdzie do tysiąca kilkuset.

W przyszłości zapewne liczba ta co najmniej się podwoi, bo, zdaje się, z wydzierżawieniem zakładu na lat 15 przez dra Dobrzańskiego zabłysła jaśniejsza gwiazda nad brudną i cuchnącą, a jednak tak zbawienną buską wodą.

Szanowny doktor rozpoczął swą działalność od zaprowadzenia motora parowego, a w przyszłym roku mają stanąć nowe kaflowe wanny, ma być zaprowadzona czystość, ład i porządek, bo Bogiem a prawdą, w bieżącym sezonie mocno zbywało na trzech powyżej wymienionych warunkach.

Fundamenta lepszej przyszłości są już położone — *alea jacta est* — oby tylko drowi Dobrzańskiemu udało się dokonać tylu zwycięztw, ile Cezarowi po przejściu Rubikonu.

W obecnej chwili Busk, t. j. miasteczko i oddalony odeń na dwie blizko wiorsty zakład kąpielowy, wiele pozostawiają do życzenia

---

czatują w tych krzewach lub wałęsają się na pogorzeliskach kraalów.

Wszystkie te uwagi przemknęły mi szybciej przez głowę, niźli zdołam je wylać na papier—ale nie miałem siły cofnąć fatalne słowa. Duma zaś moja nie pozwalała mi prosić o eskortę.

Jako ochotnik więc udałem się do lorda Chelmsforda dla zabrania od niego depesz, jeżeli je wysłać zechce, i sekretarz jego wręczył mi paczkę z „depeszami prywatnemi“, które miałem oddać w Landmanns Drift. Pożegnałem więc towarzyszów z głównej kwatery i gotowałem się do podróży.

Wiele osób odradzało mi wyprawę; nazywano ją „głupotą“ i „zuchwalstwem“. Ewelyn Wood ostatni zaprzestał mi odradzać; gdy to jednakże nie skutkowało, dał mi telegram do żony.

Noc właśnie zapadła, gdym przebywał stromą, karkołomną przestrzeń pomiędzy obozem a zaroślami.

Jechałem na koniu ciemnokasztanowatym, którego odwaga i wytrwałość były mi dobrze znane. Starałem się ujechać jak najwięcej drogi, zanim zupełny mrok zapadnie, gdyż nie miałem ochoty do jazdy wśród nocy, jak smoła czarnej, zanim o godzinie 11 nie rozjaśni jej księżyc. Dlatego popędzałem kasztanka z całej siły.

Była to straszna jazda, którejbym za nic w życiu nie powtórzył. Nie miałeś drogi, a tylko poplątane chaotycznie ślady, wyciśnięte na wysokiej trawie przez nasze wozy w ich pochodzie naprzód. Wszędzie zresztą dokoła tych śladów krzewy splecione w wysokich na 10 stóp kłębach. Nie paliłem cygara, w obawie, aby potarcie zapałki nie zdradziło mię.

Wszystko, co mi pozostawało do uczynienia, było: zaufać szczęściu, uważać, ażeby klapa mojego rewolweru była wciąż otwartą i trzymać krótko cugle konia.

Jechałem więc naprzód przez ciemne jaskinie, w których pułk cały znalazłby wygodne schronienie, przez gęstwiny wysokich krzewów, których ostre kolce raniły mi skórę i szarpały odzież, to znowu potykaliśmy się na kamieniach, lub brodziliśmy w smukłych trawach, z natężonem zawsze uchem i najwyższym wysiłkiem wszystkich zmysłów.

Dokoła mojej drogi, po lewej i prawej, przez gęste snopy liści przezierały ognie, bez wątpienia ognie koczujących wojsk zuluańskich. Po za mną skwierczała Gehenna płonącego Ulundi i innych, w dniu tym z dymem puszczonych kraalów. Brudny żar ich łagodził nieco mrok nocy.

Przybyłem nareszcie w pobliże okolicy, gdzie obydwie kolumny w swoim marszu pomiędzy grzbietem gór Entongenem a Białym Umfaloosi obozowały.

Rozmaitość śladów złudziła mię; czułem teraz, że zabłądziłem. Poznawałem wprawdzie w pobliżu mojem niewyraźne szczątki wielkiego kraalu Slipane i wiedziałem, iż muszę znajdować się nieopodal jakiegoś bagna, z którego, gdyby w nie koń mój wjechał, nigdybym się już nie wydobył.

Nie pozostawało nic innego, jak pozostać na miejscu, na którem się znalazłem i cierpliwie oczekiwać wschodu księżyca.

Dotrzymał on wprawdzie oznaczonego czasu, ale czas ten wydał mi się okropnie długim. Nareszcie zjawiła się po nad grzbietem gór olbrzymia tarcza i oświetliła dolinę. Po kilku próbach odszukałem ślady, a w dziesięć minut potem drapałem się na otwartą, gęstemi trawy zarosłą pochyłość, wiodącą ku obozowi pod Entogeneni.

Major Utcher z 24-go pułku, który miał tu komendę, rozkazał każdemu ze swych żołnierzy wydać porcję rumu na cześć dobrych nowin, które przywiozłem i zaopatrzył mię w świeżego konia, tudzież eskortę, która mię miała wywieść na drogę.

Tak jechałem przez całą noc w blasku księżyca bez przeszkody, z wyjątkiem, że od czasu do czasu traciłem ślad drogi. Po dwóch etapach odprawiłem eskortę do obozu. O parę mil znajdowałem się od miejsca, gdzie w kilka dni później znaleziono ciało młodego Douglasa i kaprala Cottera, przeszyte assegajami. Około godziny 4 zrana upadły gęste mgły i potrzeba było znowu jechać po omacku. Na wzgórzu nad fortem Marshall mgła była tak gęstą, że musiałem zsiąść z konia i w wilgotnej trawie śledzić nogą za śladami, wiodącemi na pochyłość fortu.

Gdym doń szczęśliwie przybył, poczciwy stary pułkownik Collingwood dał mi wypić herbaty i zaopatrzył świeżym koniem.

Aby długą historję krótko skończyć, powiem, że zajechałem do Landmanns Drift pomiędzy godziną 2 a 3 po południu d. 5, ujechawszy niemal 110 mil i zużywszy sześć koni. Nie byłoby to wiele na jazdę szybką—110 mil w dwudziestu godzinach; ale należy uwzględnić opóźnienia przy wielokrotnych poszukiwaniach zgubionej drogi, przy zmianie koni i t. p. Wiem, że nie bawiłem nigdzie dłużej nad pół godziny, a że prędko jechałem, dowodzi fakt następujący.

Gdy odjechałem z Ulundi, zmienił lord Chelmsford swój zamiar i wysłał w godzinę potem Guy Dawnaya z formalnemi depeszami, dodawszy mu eskortę. Je-

Mieszkanie złożone z jednego umeblowanego pokoju z usługą, kosztuje na miesiąc przeszło 30 rubli, trudno jednak się pogodzić z myślą zamieszkania w miejscu, kędy podczas zimy trzoda chlewna lub inne okazy miejscowej fauny zaciszny prowadzą żywot...

Klatki owe mają za całe umeblowanie chwiejne, oraz nadwyrężone zębem czasu łoże i kilka również chwiejnych krzesełek.

Wprawdzie mieszkanie dostać można nietylko w miasteczku, ale i w zakładzie położonym wśród parku przypominającego nasze Łazienki, jest tu jednak niewielka tylko ilość pokoików.

Zresztą w pobliżu zakładu jest wyborne na pobudowanie mieszkalnych domów miejsce, a kapitalista, którył się tym interesem zajął, obok własnej korzyści, zasłużyłby na wieczną wdzięczność kuracjuszów...

Tyle co do mieszkań.

Próżnię głodnych żołądków zapełnia kilka restauracyj, w których za 40—50 kop. dostać można wcale znośny obiad.

Życie gości „wodno-siarczanych“ w ubiegłych dwóch sezonach zeszło spokojnie.

Rano deszcz—przy plusku jego kropel piło się kilka kufelków mętnej wody — potem śniadanie — po śniadaniu deszcz — następnie kąpiel—po kąpieli podróż do miasteczka na obiad — po obiedzie deszcz — wreszcie chwila upragnionej pogody i dźwięki orkiestry p. Maruszewskiego.

P. Maruszewski grywa na skromnym skwerze wśród rynku.

Skromny ten skwer zowie się pospolicie „Cielętnikiem“, a główną jego ozdobą są drewniane ławki, które śmiało mogłyby figurować w kolekcji narzędzi torturowych którego z wędrujących muzeów.

Mokry żywot buskich kuracjuszów, oprócz owych ławek, uprzyjemniają jeszcze teatr, bale, reuniony, loterje fantowe, koncerta i przerozmaite zabawy.

Teatr pod dyrekcją Idziakowskiego umieścił się w budzie położonej w podwórzu jednego z domów.

Śpiewom tedy Juża Grojseszyka nieraz towarzyszy namiętne szczekanie psów z prawej strony budy i melancholiczny bek cielęcia z lewej.

Wrażenie tak miłego dla ucha koncertu na długo zapewnia dobry humor i wewnętrzne zadowolenie.

Główną rozrywkę stanowią bale i reuniony... bawią się na nich nadzwyczaj ochoczo.

Są to chwile, w których zawiązuje się niejeden matrymonjalny supełek; mamy i ciocie baczną zwracają uwagę, aby w przyszłości nie powstał zeń... węzeł gordyjski.

Dochód z zabaw zawsze spory szedł przeważnie na korzyść buskiego kościoła i szpitala, a stara wieża w Wiślicy również otrzymała zasiłek.

Słabą stroną reunionów był i jest powrót do miasteczka.

Wśród ciemności niejeden w kałuży na drodze miał bezpłatną „mułówkę“, jako dopełnienie kuracji...

Z koncertantów odznaczyli się: pani Macharzyńska i pp. Górski, Paderewski i Lubiński.

Bawił również p. Cieślewski, dotąd jednak nie koncertował.

W ubiegłym tygodniu goście drugiego sezonu poczęli opuszczać Busk.

Pomimo jednak wielu niedogodności żal im się było rozstać z tym dość miłym kątem i z kółkiem, w którem się tu żyło.

Wielu obiecywało powrót w nadziei, że i warunki się w roku przyszłym poprawią.

Oby! *Sz. Szt.*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= *Praw. wiest.* pomieszcza zatwierdzoną przez p. ministra spraw wewnętrznych normalną ustawę dla biur posłańców prywatnych i w ogóle komisjonerów, do której stosować się mają wszystkie istniejące obecnie tego rodzaju biura. Podług zasad przedstawionych w ustawie, biura powinny składać 7500 rubli kaucji, która nie może być zwrócona wcześniej, aniżeli w rok po zamknięciu czynności. Termin zażalenia na posłańca jest trzydniowy. Każdy posłaniec ma być zaopatrzony w książkę z markami sznurowemi, w której znajdować się będzie taryfa, oraz w egzemplarz ustawy. Szczegółowe ustawy biura zatwierdzane będą przez p. ministra spraw wewnętrznych.

= Gazety petersburskie podają jako pogłoskę, iż istnieje projekt wprowadzenia z początkiem roku przyszłego jednowyrazowej taryfy telegraficznej; projekt jest obecnie rozważany.

= W zeszłym roku szkolnym, jak z urzędowego dowiadujemy się źródła, w zakładach naukowych okręgu warszawskiego, 221 młodych ludzi przystępowało do egzaminu dojrzałości. Ze wszystkich innych okręgów naukowych, tylko w kijowskim było przystępujących do egzaminu więcej (261), wszystkie zaś pozostałe okręgi liczyły ich mniej. Jeżeli zważymy, że warszawski okręg naukowy ani rozległością ani liczbą mieszkańców nie dorównywa innym, stosunek ten przedstawi się jako wielce dla nas korzystny.

= Z dniem wczorajszym wypłata zaliczeń przez dyrekcję dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, oraz warszawsko-bydgoskiej, dopełniana dotychczas w kasie ekspedycyjnej na stacji towarowej w Warszawie, uskuteczniana zostaje w oddzielnej kasie, urządzonej w gmachu głównym zarządu drogi żelaznej, znajdującym się przy zbiegu ulic Jerozolimskiej oraz Marszałkowskiej.

= *Nowosti* donoszą, że w sferach rządowych istnieje projekt uwolnienia budynków dróg żelaznych od wszelkich opłat na korzyść miast lub gmin.

= Komisja wyznaczona do zbadania stanu sanitarnego fabryk prowadzi energicznie swe prace. Dwa razy na tydzień zwiedza ona i bada różne fabryki. Dotąd dopełniono oględzin garbarni: braci Szlenkierów, pp. Rentla, Frölicha i Bauerfeinda, prócz tego białoskórnie: pp. Langego oraz Weschkego i Peinego i fabryki nożowniczej p. Schulera. Komisja w dalszym ciągu zwiedzać będzie wszystkie fabryki w obrębie m. Warszawy, w ten więc sposób prace jej trwać będą prawie pół roku. Rezultaty dotychczasowych oględzin garbarni i białoskórni nie są stosunkowo wcale przestraszające. Odpływy z tych fabryk nie są tak szkodliwe i niehygieniczne, jak pierwotnie mniemano. Wentylacji tylko wiele możnaby zarzucić i szkodliwą jest wielce fermentacja skór. Zdrowie robotników w fabrykach nie jest zbytecznie narażone na szwank jak tego dowodzą porównawcze dane statystyczne zbierane przez komisję.

= Ruch ludności miasta Warszawy w ciągu tygodnia od 17 do 23 sierpnia r. b. da się streścić w następujących cyfrach: Urodziło się płci męzkiej 139, żeńskiej 152, razem 297; w tej liczbie nieślubnych: chłopców 18, dziewcząt 13. W porównaniu z tygodniem poprzednim urodziło się o 82 mniej. Co do religji: rzymsko-katolickiej 135, prawosławnej 7, ewangelicko-augsburskiej 13, ewangelicko-reformowanej 3, wyznania mojżeszowego 133. Zmarło zaś 110 (mężczyzn 57, kobiet 53). W porównaniu z tygodniem poprzedzającym zmarło o 66 mniej. Z przyjezdnych zakończyło życie 21 osób (mężczyzn 10, kobiet 11). Głównemi chorobami powodującemi śmierć, były: nieżyt kiszek — 19, suchoty płuc — 13, zapalenie oskrzeli i płuc — 9, durzyca brzuszna — 8, czerwonka (dysenterja) — 7, przymiot — 6, błonica i dławiec —5, wady organiczne serca—4, uwiąd schyłkowy—4, choroby połogowe— 3, udar (apopleksja)—2. Oprócz tego skonstatowano jedno samobójstwo (mężczyzna). Z niewiadomych przyczyn nastąpiła śmierć w 5 wypadkach. W żadnym z cyrkułów nie występowała nadzwyczajna śmiertelność. Najwięcej umarło w cyrkułach: VIII — 15 i IV — 14; najmniej w IX— 6 i w X — 7. W tymże czasie zawarto małżeństw 54 (mniej o 2 jak w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: w kościele katolickim 41, ewangielicko-augsburskim — 3, wyznania mojżeszowego — 10.

= Ruch na targu prazkim w ciągu tygodnia od 17 do 23 sierpnia r. b. przedstawiał się jak następuje: Dostawiono bydła stepowego: wołów — 1,397 (mniej o 110 jak w tygodniu poprzedzającym); z tego sprzedano rzeźnikom warszawskim — 992, na prowincję— 405; bydła miejscowego: wołów — 40, krów—86, razem—126 (więcej o 97); z tego sprzedano na prowincję—98. Oprócz tego dostawiono wieprzów — 2,600 (sprzedano do Prus i na prowincję — 1,100), cielat przypędzono — 640 i owiec — 2,200. Przez rogatki przewieziono wołowiny pudów — 2,301 (mniej o 55 jak w tygodniu poprzedzającym), wieprzowiny—189 (mniej o 77), baraniny — 775 (więcej o 60) i cielęciny — 366 pudów (więcej o 335 jak w tygodniu poprzedzającym). Ceny mięsa były następujące: za funt wołowego płacono—$13^1/_4$ kop. (taniej o $^1/_4$ kop. niż w tygodniu poprzedzającym), cielęciny—14 kop., wieprzowiny—14 kop., baraniny — 12 kop. (taniej o kopiejkę). Sążeń sześcienny drzewa twardego płacono rs. 12 kop. 50, miękkiego rs. 12 kop. 50 (taniej o kop. 50 niż w tygodniu poprzedzającym). Węgiel kamienny płacono po rs. 1 kop. $72^1/_2$ i po rs. 1 kop. $57^1/_2$ za czetwiert. Funt chleba razowego kosztował — $2^1/_2$ kop., pytlowego — $4^1/_4$ kop. (drożej o $^1/_4$ kop. niż w tygodniu poprzedzającym).

= W zeszłym tygodniu policja wykryła i skonfiskowała wymienione niżej ilości różnych produktów niezdatnych do użycia, pociągnąwszy winnych do odpowiedzialności sądowej: na placu Grzybowskim, u handlarza Goldberga, 16 funtów i u mieszkańca gminy Falenty, Abrama Falsztejna, 8 funtów owocu; na rynku za Żelazną bramą, u różnych handlarzy, 43 funtów ryb.

= W dniu wczorajszym rozpoczął się akt szkolny

---

stem daleko cięższym od Dawnaya, a jednak przybył on do Landmanns Drift dopiero o godzinie 10 wieczorem dnia tego; wyjechawszy przeto w godzinę po mnie z Umfaloosi, przybył na miejsce przeznaczenia w siedm godzin po mnie.

Następnie opowiada Archibald Forbes, iż niezwłocznie oddał swoje depesze w biurze telegraficznem, wystosowując jedną także do sir Garneta Wolseleya, który takową otrzymał wieczorem w forcie Pearson. Miał p. Forbes to zadowolnienie, iż jeszcze tejże samej nocy od naczelnego wodza, a nazajutrz rano od gubernatora z Capstadtu otrzymał telegramy dziękczynne i winszujące mu jego bohaterskiej wyprawy.

Gdyby nie energja Forbesa, dowiedziałby się Wolseley o zwycięztwie pod Ulundi nie w sobotę wieczorem (5 lipca), ale dopiero we dwa dni później; zrana bowiem d. 6 Wolseley musiał przesiedlić się z fortu Pearson do fortu Durnford; drut zaś telegrafu polowego do fortu był zerwanym i dla tego sir Garnet otrzymał depeszę lorda Chelmsforda (przywiezioną do Landmanns Drift przez Dawnaya i tu nadaną) dopiero wieczorem d. 7.

„Szkoda tylko — ciągnie dalej Archibald Forbes— iż ze stanowiska dzienikarskiego interesu cały ten pośpiech był bezowocnym. Gdyby do Anglji prowadził telegraf podmorski, trudby się wrócił; tak zaś poniosłem raczej szkodę, bo nikt nie może jechać i pisać współcześnie. Spodziewam się jednak, że uznanie naczelnego wodza za wyrządzoną mu przysługę przysporzy mi medal zuluański.

Pokazało się jednak, że jazda moja jeszcze się nie kończyła. Zrana dnia 6-go przyszło do głowy dowodzącemu w Landmanns Drift, jenerałowi Marshal, jednemu z najprzezorniejszych naszych wodzów, że dłuższy czas mógłby upłynąć zanim komunikacja pomiędzy Chelmsfordem a Wolseleyem zostałaby przywróconą i że dla tego byłoby z pożytkiem dla głównego wodza, gdybym niezwłocznie pośpieszył do fortu Durnford i opowiedział mu szczegóły wypadku.

Co prawda, nie miałem ochoty do powtórzenia takiej jazdy. W boju otrzymałem kontuzję od kuli, osłabłej w locie; szybka jazda pogorszyła stan rany. Nie była ona jednak tak bolesną, ażeby mię rzucić na łóżko. To też dnia 6 lipca, o godzinie 1 z południa, wybrałem się w dalszą drogę z zamiarem dosięgnięcia odległego o 170 mil Pietermaritzburgu, bez odpoczynku.

Przez całe popołudnie, wieczór i noc jechałem ustawicznie, zatrzymując się tylko dla zmiany konia. W Ladysmith, o godzinie 3-ej zrana, znalazłem litościwego samarytanina z 58 pułku, który dał mi zjeść i napić się, a potem z dobrą miną wyprawił w dalszą drogę. Przez cały dzień następny jechałem bez przerwy. W Escourt, gdy miałem jeszcze 60 mil przed sobą, począł deszcz padać i resztę dnia musiałem jechać wśrod istnego potopu.

Najgorszemu wrogowi nie życzę takiej gry, jak ta, którą miałem pomiędzy Howick i Maritzburgiem. Pożyczyłem sobie furę, gdyż nogi mi od jazdy obrzmiały. Panowały egipskie ciemności, droga wiodła przez górę, a błoto sięgało w przecięciu na stopę. Czasem wpadłem w nie, gubiłem drogę i znów ją szczęśliwym trafem odnajdywałem. Szedłem większą część tej przestrzeni pieszo (14 mil) i dotarłem wreszcie do Maritzburga około godziny 9, raczej umarły niż żywy. Przebyłem 170 mil z Landmanns Drift w 35 godzinach, nie zatrzymawszy się nigdzie dłużej nad pół godziny. Od godziny 4-tej z rana d. 4-go aż do 2-giej zrana 8-go lipca, a zatem przez 94 godziny, spałem tylko przez sześć. Przedstawiałem taki kłębek błota i łachmanów, że mię w Maritzburgu nie chciano przyjąć do hotelu. Jeden z najdawniejszych moich przyjaciół nie poznał mię.

Następnego rana pojechałem do Durban, w dzień zaś potem udałem się na pokładzie „Natala“ w towarzystwie jenerała Colleya i Bakera Russela do fortu Durnford. Fale biły tak gwałtownie, iż przez dwa dni nie mogliśmy wylądować, ale gdym przybył do Wolseley'a, istotnie związek jego z Chelmsfordem nie był jeszcze przywróconym, tak, że przezorność Marshalla okazała się niebezskuteczną, gdyż sądzę, że niejeden ważny Wolseleyowi opowiedziałem szczegół. Raczył on przynajmniej zauważyć, że stałem się pożytecznym i bardzo pochlebnie wyrażał się o mojej wyprawie.

Tymczasem stan nogi mojej tak się pogorszył, że zaledwo stąpać mogłem. Będę ją leczył na okręcie, na który za parę dni wsiadam. Mam zamiar powrócić do Anglji — co najwięcej, może zabawię parę dni jeszcze w Capetown.

Na zawsze — wasz

Archibald Forbes.

w szkole technicznej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, tudzież warszawsko-bydgoskiej.

= Rząd gubernjalny warszawski udzielił następujące pozwolenia na wzniesienie nowych budowli.

Za powązkowskiemi rogatkami pod nr 28a ma być wybudowany dwupiętrowy dom z takąż oficyną;

na Wilczej pod nr 5034, dwupiętrowy dom z dwiema takiemiż oficynami;

na Hożej pod nr 1658a dwie oficyny trzypiętrowe;

na Pańskiej pod nr 1186, dwupiętrowy dom frontowy z takąż oficyną, stajniami i wozowniami;

na Brukowej na Pradze pod nr 390, dwie dwupiętrowe oficyny;

na Sosnowej pod nr 1486b, trzypiętrowy dom z takąż oficyną, oraz dwie oficyny dwupiętrowe z facjatkami;

na ulicy Leopoldyny nr 1582E/2; trzypiętrowy dom frontowy i takaż oficyna;

na nowo otwartej ulicy łączącej ulicę Marszałkowską z aleją Szucha, dwupiętrowa oficyna;

na Niskiej nr 2269, dom frontowy dwupiętrowy z dwoma oficynami;

na Gnojnej 978/9, trzypiętrowy dom i dwupiętrowa oficyna;

na rogu Kruczej i Wspólnej, trzypiętrowy dom frontowy i dwie takież oficyny;

na Nowej ulicy łączącej Ujazdowską aleję z ulicą Koszyki pod nr 1714M, dwupiętrowy dom frontowy.

Pomniejsze pomijamy.

= Wykłady w warszawskiej szkole handlowej rozpoczęły się w dniu dzisiejszym.

= Zapis uczniów i uczennic do warszawskiego instytutu muzycznego, rozpoczęty w dniu wczorajszym, trwać będzie do dnia 10 b. m.; wczoraj także rozpoczęły się egzamina nowo-przybywających kandydatów i kandydatek do rzeczonego instytutu.

= W *Gazecie Polskiej* czytamy co następuje: „Nadesłany nam do ogłoszenia program uroczystości, mających się odbyć w końcu b. m. w Krakowie, niemało nas zadziwił. Zdawałoby się, iż komitet krakowski niedość jasno zrozumiał znaczenie, jakie społeczność nasza do uroczystości tych przywiązać zamierzyła, oraz naturę tak powszechnego we wszystkich zakątkach udziału w objawach czci dla zasłużonego pisarza naszego—lub też, że zrozumiawszy to wszystko, komitet pragnął ogólne to zainteresowanie się zużytkować w widokach, partykularzem tchnących. Cóż bowiem znaczy to powiązanie jubileuszu Kraszewskiego z inauguracją „Sukiennic"? Nie wątpimy, że *Sukiennice* odnowione dużo się przyczynią do uświetnienia fizjonomji miasta Krakowa, i że serce niejednego mieszczanina krakowskiego żywiej zabije na myśl, jak dalece ogromny ten gmach, zamiast szpecić, przyczyni się do ozdobienia rynku krakowskiego; ale nie każdy z nas tak gorąco tym przedmiotem przejąć się zdoła. O tem snać komitet krakowski zapomniał i program swój w granicach niezbyt obszernego widnokręgu miejscowego sformułował. A może na dnie tego sformułowania tkwi owa niedocieczona i nieprzystępna dla ogółu ministerjalność, w którą czasem każą nam ślepo wierzyć, jako w kwintesencję rozumu stanu. Co do nas, jeżeli mamy udział brać w zamierzonych uroczystościach, to winniśmy objaśnić komitet krakowski, że przy całem współczuciu dla *Sukiennic* pozostawimy je na uboczu i wyłącznie mieć będziemy na celu oddanie czci Kraszewskiemu. Taka była od początku myśl społeczności naszej, i do przeistoczenia tej myśli my ręki nie przyłożymy".

= Przypominamy, iż w dniu jutrzejszym rozpoczętą zostanie w Skierniewicach publiczna licytacja na rozmaite rzeczy, pozostałe po feldmarszałku księciu Barjatyńskim; wystawione tam są na sprzedaż i obrazy, między któremi ma być kilka znakomitego pędzla.

= Wczoraj w „Królu Learze" rozstał się p. B. Ładnowski z publicznością warszawską.

Teatr był przepełniony, a gość co chwila otrzymywał gorące objawy należnego mu uznania.

Po drugim akcie wręczono artyście okazały wieniec laurowy z napisem „Bolesławowi Ładnowskiemu — wielbiciele jego talentu".

= Jutro w Alhambrze przedstawiony będzie jednoaktowy dramat p. t. „Kurjer Warszawski".

Autorem jest p. Kloss, znany rzeźbiarz.

W tymże teatrze odbywają się próby z jednoaktowej komedji Zygmunta Sarneckiego „Nad ranem".

= Oświetlenie elektryczne systematu francuskiego Gramma zaprowadzane jest obecnie w fabryce wyrobów żelaznych pana Bernarda Hantkiego przy ulicy Twardej.

W tym celu pan B. sprowadził dwie maszyny elektrodynamiczne Gramma, które będą wytwarzały światło.

Plac fabryczny będzie oświetlony ustawioną na wysokiem wzniesieniu latarnią o sile 50 płomieni gazowych; warsztaty będą oświetlane przez lampy o sile po 10, 15 i 20 płomieni.

Roboty około zaprowadzenia światła obecnie są wstrzymane, a to z powodu, że maszyny elektrodynamiczne wypożyczone zostały zarządowi fabryki szyn Lilpopa, Lewensztejna i Rau'a na Pradze, która pośpiesznie jest obecnie odbudowywana.

Ta ostatnia fabryka zamierza też i u siebie zaprowadzić światło elektryczne.

Nadmieniamy, że systemat oświetlania elektrycznego Gramma, znajdujący zastosowanie we Francji już od lat sześciu, w stosunku do gazu przedstawia przeszło 25% oszczędności i daje światło wcale nie psujące wzroku.

= Straty skutkiem wylewu...

W pow. nowo-aleksandryjskim straty zrządzone przez ostatni wylew wynoszą około 39,000 rs.

Dotknięte były powodzią gminy: Kazimierz, Rogów, Gołąb, Rybitwy, Szczekórków, Celejów i Kamień.

= Pocieszenie.

— Czy pan wiesz, ciotka moja pożegnała się z tym światem.

— Tak? chciej mi pan wierzyć lub nie, ale... spodziewałem się, że to kiedyś nastąpi!

= U sędziego śledczego.

Włóczęga staje przed sędzią śledczym.

— Przyaresztowano cię śpiącego na ulicy — mówi sędzia śledczy.

— Tak, panie sędzio; lecz ja nie jestem włóczęgą z zamiłowania.. potrzeba mnie do tego zmusza. I jabym wolał mieć piękne frontowe mieszkanie, ale cóż kiedy czynsze są tak wysokie! Czekając więc na stanienie lokali, sypiam tymczasowo na ulicy...

= W jednej z gmin powiatu *** w stawku przylegającym do drogi utopiło się dwóch wieśniaków.

Miejscowy sołtys kazał nazajutrz po wypadku u brzegu stawu umieścić tablicę z następującym napisem:

„Ktokolwiekby ważył się utopić w tym stawie będzie karany według prawa".

= **Wypadki.**

* Poparzenie.

Wczoraj na Nowolipiach, w domu pod nr 8, żona woźnego, Joanna Ł., w własnem mieszkaniu nalewała naftę do lampy.

Z niewiadomej przyczyny nafta zapaliła się i wkrótce nieszczęśliwa kobieta stanęła w płomieniach.

Zapaliła się na niej odzież.

Na szczęście szybki i przytomny ratunek większemu nieszczęściu zapobiegł—tak, że poparzenia w lewą rękę, twarz i brwi okazały się nie niebezpiecznemi.

* Upadek.

Wczoraj, wyrobnica Julja K., lat 40 licząca, przy myciu okien u właściciela domu nr 29, przy ulicy Śliskiej, przez nieostrożność spadła z wysokości około czterech łokci na bruk i złamała sobie prawą rękę i nogę.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: S. S. rs. 2; J. G. rs. 1; Kastor i Pollux rs. 5 dla najstarszej córki chorej wdowy zwlekającej ślub dla braku wszelkich środków.

— Dla trzech niezamożnych uczni gimnazjum filologicznego potrzebne są: szynel i spodnie przepisanej formy i koloru; możniejsi koledzy przyjdą może biedakom w pomoc i złożą powyższe ubranie w naszej *redakcji* — inaczej będą oni pozbawieni możności dalszego kształcenia się.

Nekrologja.

† We środę, dnia 3 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marcelego **Chybczyńskiego**, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża w kaplicy, na które w smutku pozostała żona, córki i syn zapraszają krewnych i przyjaciół.

† Ś. p. Amelja z Sengtellerów **Bartoszewiczowa**, wdowa po ś. p. Adamie, b. inspektorze szkół, przeżywszy lat 82 opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności, dnia 1 września r. b. Pogrążeni w smutku dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo dnia 3-go września, we środę, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Krzyża odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła tegoż dnia o godzinie **5-tej** po południu. —18044—

† Ś. p. Henryk **Levittoux**, doktor medycyny, urodzony we wsi Strzemeszyce Wielkie, dnia 2 lipca 1822 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 31 sierpnia r. b., o godzinie **4-tej** po południu. Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele górnym św. Krzyża, dnia 3 września, to jest we środę, o godzinie **10-tej** rano, a wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia tegoż o g. **4-tej** po południu, z kościoła dolnego, na cmentarz powązkowski, na który w smutku pogrążony brat wraz z córką i synem zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 3 września, w drugą rocznicę śmierci ś. p. Michała **Bonieckiego**, odprawi się msza św. w kościele Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej, o godzinie **9-tej** zrana. —18045—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 31-go sierpnia.—Zmarł tu dr Chassaignac, członek akademji paryskiej, głośny chirurg i wynalazca wielu przyrządów chirurgicznych.

× **Paryż 31** sierpnia—Minister wojny nie będzie obecnym na manewrach jesiennych, lecz uda się w podróż dla obejrzenia wschodnich twierdz.

× **Londyn** 31 sierpnia—Zwłoki sir Rowlanda Hilla będą pochowane we czwartek w opactwie westminsterskiem.

× **Londyn** 31-go sierpnia.—Wskutek niepomyśnych zbiorów, dzierżawcy emigrują do Ameryki.

× **Londyn** 31-go sierpnia. — Od 17 do 23 sierpnia zatonęło 21 angielskich i zagranicznych okrętów. Ogólna liczba zatopionych w roku bieżącym okrętów wynosi 1046. W porównaniu z podobnym perjodem roku ubiegłego zatonęło o 115 więcej. Szkody ztąd wynikłe wynoszą 440,000 funtów szterlingów.

× **Bern** 31-go sierpnia.—W pożarze, który wynikł w miasteczku Rubigen, w jednym domu zginęła w płomieniach cała rodzina, złożona z ojca, matki i dwojga dzieci; przy ratowaniu utracił też życie strażak ogniowy.

× **Berlin** 31 sierpnia.—Altenburski minister v. Gerstenberg zmarł w dobrach swych Sulza.

× **Tripolisa** 31-go sierpnia. — Zmarł tu były minister grecki Jan Papazaphiropoulo, jeden z najuczeńszych prawoznawców; przez lat szesnaście zasiadał w parlamencie.

× **Ługa** 31-go sierpnia.—We wsi Miaskowy wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył do szczętu wszystkie zabudowania.

× **Nowy York** 30-go sierpnia.—*New-York Herald* ogłasza wiadomości, z których się okazuje, iż ekspedycja dla wyszukania zwłok sir Johna Franklina wylądowała w dniu 9 sierpnia 1878 na północnym brzegu zatoki hudsońskiej i w d. 1 kwietnia r. b. puściła się na łyżwach do kraju King Williama.

Przegląd polityczny.

Dzienniki berlińskie długo i szeroko rozpisują się o politycznej misji feldmarszałka Manteufla, namiestnika Alzacji i Lotaryngji. *National Ztg.* donosi, że misja ta została jenerałowi-dyplomacie powierzoną za wiedzą i aprobatą Bismarka, który długą korespondencję telegraficzną prowadzić miał w ostatnich dniach z posłem cesarskim. Podobno, pisze wspomniany dziennik, rozchodzi się głównie o załatwienie pewnych kwestyj spornych, które się jeszcze do obrad kongresowych w Berlinie sprowadzić dadzą. Otóż skorzystano ze sposobności porozumienia się i wysłano do Warszawy br. Manteufla, doświadczonego w tego rodzaju usługach bywalca.

Dzienniki francuskie w sprawach polityki zewnętrznej pozwalają sobie na sensacyjne improwizacje, do których np. należała wiadomość, podana przez *Estafette* następującej treści: „Skutki konferencji ks. Bismarka z panem Cairoli (prezesem gabinetu włoskiego) są teraz wiadome; postanowiono zawrzeć przymierze niemiecko-austryjacko-włoskie w Europie i takież samo na Wschodzie. To ostatnie przeciw Anglji i Francji."

Tymczasem kanclerz Niemiec i minister króla Humberta nie widzieli się z sobą na oczy, nie rozmawiali, i nie konferowali osobiście. Berliński organ półurzędowy *Nord. Allg. Ztg.* zaprzeczył pogłoskom włoskich dzienników, jakoby Cairoli za pośrednictwem br. Manteufla, posła niemieckiego, upraszał Bismarka o konferencję poufną, ale otrzymał w uprzejmej formie odmowną odpowiedź.

Wspomniany dziennik nazywa tę wiadomość zmyśloną od początku do końca i oświadcza, iż z żadnej strony jakichkolwiek propozycyj co do zjazdu i wymiany zdań w kwestjach politycznych nie było.

Patrie znowuż puściła w obieg bezpodstawną pogłoskę, jakoby hr. Andrassy po złożeniu teki ministra — zamianowanym miał być posłem monarchji austro-węgierskiej w Berlinie. *Presse* zaprzecza temu stanowczo i radzi dziennikom francuzkim zajmować się raczej swojemi sprawami zewnętrznemi, niż rozpuszczaniem takich wieści, z powietrza chwytanych.

O kanclerzu Austrji podaje *Nord. Allg. Ztg.* w korespondencji z Wiednia wiadomość, iż tenże po powrocie z Gasteinu wyjechać miał do obozu w Brucku,

aby tam osobiście złożyć cesarzowi sprawę z konferencji z Bismarckiem. Cesarz ma około 6-go b. m. powrócić do stolicy po skończonysh manewrach i dopiero wówczas zająć się zmianą w ministerjum. Wspominaliśmy już, że przedtem jeszcze ks. Bismarck złoży Andrassyemu wizytę w Wiedniu, co mniej więcej w połowie tego miesiąca nastąpi.

Hr. Andrassy chce jeszcze za swego urzędowania przyprowadzić okupację sandżaku nowobazarskiego do skutku. Zdaje się, że znajdzie już wkrótce do tego sposobność, gdyż komisja austryjacka z małą eskortą zbrojną przekroczyła w dniu 30 z. m. granicę nowobazarskiego sandżaku, aby się naocznie przekonać o warunkach pomieszczenia i wyżywienia armji okupacyjnej.

Kandydatura barona Haymerle została wcale przychylnie przyjętą w Berlinie; wzbudziła bowiem nadzieje, że ewentualny następca hr. Andrassyego potrafi „przezeń zainaugurowaną i z żelazną konsekwencją przeprowadzoną politykę" w niezmienionym kierunku dalej prowadzić.

Oprócz zmiany ministra spraw zewnętrznych przygotowują się w gabinecie wiedeńskim jeszcze inne innowacje, między któremi na pierwszym planie stoi nominacja nowego ministra wyznań i oświecenia. Utrzymują, iż ten ważny wydział powierzonym zostanie drowi Dunajewskiemu, posłowi do rady państwa, profesorowi uniwersytetu Jagielońskiego. *Aug. Allg. Ztng* nie dowierza tym pogłoskom, które za nieprawdopodobne uważa. Pan Dunajewski w swojej karjerze politycznej kilkakrotnie już kandydował o tekę ministerjalną, a jeżeli kiedy, to obecnie miałby najprzychylniejsze po temu warunki.

Wczorajszy telegram z Krakowa w dość stanowczej formie przyniósł tę wiadomość, że dwie kandydatury: prof. Dunajewskiego i Euzebjusza Czerkawskiego — postawione zostały na serjo u rządu, i tylko od decyzji namiestnika hr. Potockiego zwycięztwo jednej nad drugą zależy.

W toku rokowań grecko-tureckich zaszła znowu, jakeśmy wczoraj wspominali — mała pauza, a Porta stanowczo zdania swego co do ewentualnych ustępstw na rzecz Grecji, jak i co do uznania 13 protokułu kongresowego za podstawę układów—nie dała.

Daily Telegraph dowiaduje się, że kwestja o przynależność fortu Arab-Tabia pod Sylistrją nie została jeszcze rozwiązaną.

Rosja zażądała, aby podczas gdy komisja, zebrana *ad hoc*, zajmować się będzie na miejscu zbadaniem technicznych względów tej kwestji, gabinety mocarstw traktatowych porozumiały się co do politycznej jej strony. Anglia i Austrja nie zgodziły się na tę propozycję. Mocarstwa nie zgodziły się także na inny wniosek, a to mianowicie, aby komisja rozjemcza, która rozgraniczała Serbję, Turcję i Bulgarję, zajęła się także rozstrzygnięciem kwestji o rzeczony fort; postanowiono przeto w Petersburgu wygotować nowy cyrkularz z nowemi propozycjami w tym samym przedmiocie.

Wojna pomiędzy Chili a Peru wzięła wcale niepomyślny obrót; skutkiem nieudolnych rozporządzeń rady wojennej w St. Jago wybrzeże chileńskie wydane zostało na łup piratom peruwiańskim. Rozdrażnienie chileńczyków przeciw rządowi jest z tego powodu wielkie, domagają się ustąpienia p. Santa Maria, ministra spraw zewnętrznych i powierzenie dalszego kierownictwa kampanją zdolniejszemu i energiczniejszemu człowiekowi.

Z pola polityki europejskiej bardzo mało mamy plonu w ostatnich czasach; ewentualne małżeństwo króla hiszpańskiego z austryjacką arcyksiężniczką Krystyną zwróciło obecnie uwagę prasy na dwór madrycki. Spotkanie się narzeczonych w Arcachon bardzo dobre obustronnie wywrzeć miało wrażenie. Król był zadowolonym i zachwycony wdziękami, talentami i usposobieniem swej przyszłej żony.

Spędził z nią wbrew etykiecie trzy całe godziny przy pierwszem widzeniu się, a następnie rzekł do jednego ze swych poufnych: zdaje mi się, że będzie z nas bardzo szczęśliwe stadło (*un couple très-heureux*).

La France pisze, iż Austrja żąda, aby z Don Carlosem traktowano o zrzeczenie się wszelkich praw do korony hiszpańskiej za cenę znacznej dotacji. Podobno i Rosja popiera żądania Austrji, ale do tego potrzebaby zniesienia detronizacji z r. 1834, mocą której ojciec Don Carlosa praw królewskich raz na zawsze pozbawionym został.

Wątpić można, czy kortezy, mając dobrze w pamięci ostatnią bratobójczą wojnę z karlistami, zechcą się zgodzić na przywrócenie jakichkolwiek przywilejów rokosznikowi i dopiero układać się z nim o pokój.

Zresztą dzienniki legitymistyczne w Paryżu oświadczają, jakoby upoważnione do tego, że Don Carlos nie zrzecze się i zrzec nie może swoich praw do korony hiszpańskiej.

Jeden z współredaktorów *Figara* złożyć miał wizytę księciu madryckiemu i zastał go podobno w gabinecie, przyozdobionym **rozwiniętą chorągwią karli**stowską, postrzępioną od kul. Wiele dowierzać panu współredaktorowi, pomimo całego prawdopodobieństwa faktu, nie można, wobec ostatniego kłamstwa, jakie popełnił, drukując rozmowę mniemaną z księciem Hieronimem-Napoleonem o jego osobistej odwadze, etc., etc., a którą książę w własnoręcznym liście nazwał ohydnem kłamstwem i zaprzeczył, jakoby z kimkolwiek o tem, jakoteż o rzeczach politycznych, rozmawiał.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Wiedeń, 1-go.— Donoszą z Tryestu, że otrzymano tam polecenie, aby austro-węgierski Lloyd miał w pogotowiu okręty dla transportów wojskowych. Dyrekcja Lloyda przedsięwzięła konieczne środki w celu spełnienia życzeń.

Wiedeń, 1-go.— Hr. Andrassy przybył wczoraj do Bruck i natychmiast po przybyciu przyjęty został przez cesarza. Audjencja trwała przeszło dwie godziny. Tegoż samego dnia w nocy wyjechał napowrót do Wiednia.

Berno, 1-go.— Zebranie czesko-morawskich deputowanych do sejmu i rady państwa uchwaliło powierzyć przywództwo w kole na miejsce doktora Prażaka, doktorowi Schrom.

Kopenhaga, 31-go.— Przybył tu J. C. W. Wielki Książę Następca Tronu rosyjskiego, przyjmowany serdecznie przez rodzinę królewską.

Paryż, 31-go.— Minister handlu Tirard powraca w tych dniach z urlopu. Wkrótce więc zapadnie decyzja co do przedłużenia traktatów handlowych. Rokowania odnośne zaraz się rozpoczną.

Eisenach 31-go. — Odbywa się tu kongres dziennikarzy niemieckich, na którym jednak tylko 32 gazety są reprezentowane.

Petersburg 31-go.—Według telegramu komendanta, statek „Niżnyj Nowogrod" w dniu 30 z. m. przybył do wyspy Sachalin. Rewizja lekarska stwierdziła, że stan zdrowia aresztantów jest zadawalający. Na pokładzie było tylko czterech chorych, w tej liczbie trzech chorych na oczy.

— Onegdaj, o godzinie 2 po południu, ks. Malatyński poświęcił zakład litograficzny i nowy skład materjałów piśmiennych p. E. Gołembiewskiego, przy ulicy Rymarskiej pod nr 4, w domu hr. Zamoyskiego otwarty. P. Gołembiewski oddawna już znanym jest jako zdolny litograf, obecnie zaś obok litografii założył i skład materjałów piśmiennych. Nowy ów magazyn zaopatrzony został we wszelkie przedmioty do handlu pomienionego odnoszące się, a szczególniej w przeróżne gatunki papieru. Dla okolicznych mieszkańców, sklep p. G. stanowić będzie wygodę — i ich też względom się poleca.

— W sobotę, przy rogu ulic Nowolipie i Karmelickiej pod nr 15 (wprost skweru), p. Albert **Glaeser** otworzył handel win, herbaty, cukru i delikatesów; pomieniona firma znaną jest warszawianom, poprzednio bowiem p. G. prowadził swój handel przy ulicy Freta, a następnie przy ulicy Długiej.

— (*Nadesłane*). Komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego, wprowadzając w r. z. korepetycje wokalne, mające za cel rozbudzenie zamiłowania śpiewu w naszem społeczeństwie, a nawet ukształcenie wokalne amatorów nieznających zupełnie muzyki, lecz posiadających głos i słuch, przypuszczał słusznie, iż ta działalność komitetu będzie należycie oceniona przez ogół.

Nadzieje te komitetu nietylko nie zawiodły, ale niemal przewyższyły jego oczekiwania, — 200 przeszło osób zapisanych po większej części zupełnie niemuzykalnych, po 3-ch miesięcznych studjach zdołało już wystąpić na estradę, stanowiąc potężny chór, tak pożyteczny dla Towarzystwa jak i ogólnych celów sztuki muzycznej. Chór ten przy każdym dalszym występie czynił widome postępy, a co więcej, z tak znacznej liczby w ciągu roku zapisanych osób, nie wielka tylko ilość ubyła, świadcząc tym sposobem o korzyściach korepetycyj wokalnych, jak również o rozbudzonem zamiłowaniu amatorów do śpiewu.

Komitet, utrzymując nadal *korepetycje wokalne* pod tymże kierunkiem p. Władysława Wiślickiego, członka komitetu — a nadzorem dyrektora Towarzystwa, wzywa ponownie osoby posiadające głos i słuch, bez względu na ich muzykalne wykształcenie, do zapisywania się w ciągu miesiąca września r. b. na powyższe korepetycje, mające się rozpocząć z d. 1 październik r. b. Korepetycje wokalne są bezpłatne, zapisywać się można każdodziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, w kancelarji Towarzystwa muzycznego w gmachu Resursy obywatelskiej, od godziny 6—8 wieczorem, gdzie również przejrzane być mogą bliższe warunki, pod jakiemi osoby zapisane uczęszczać będą na korepetycje wokalne.

TEATR WIELKI.

Dziś: 2-gi akt Modniarki. — Pan Geidhab. — Obraz z Modniarki.

TEATR LETNI.

Dziś: Ciężka próba. — Spotkanie. — Okno na 1-szem piętrze. Jutro: Starzy Kawalerowie.

—Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 5 cali 7

Cena okowity z dnia 2 września.

Hurt. skł. wiadro. rs. 6.97^9 garniec 2.27.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 2-go września 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	141 45—69—75—82½.	141.90	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st........	9.66—.—.	9.67	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr........	114,67½—82½.	114.90	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl........	122.70—85—123	123 30	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100......	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II..	—.—	100.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.—	98.25	—.—
„ „ „ małe.	97.90	98.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	—.—	94.60	—.—
„ „ „ II.	—.—	94.80	—.—
„ „ „ III.	—.—	94.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże...	losowanie	88.10	—.—
„ „ małe..		88.10	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	92.25—.—	92.30	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125..............	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	270.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.—	270.—	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	740.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	620.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 77 2/3 nowych 97 1/5 zastawnych m. Warszawy serji I i II 209 13/18 m. Łodzi 168 1/18 listów likwidacyjnych 101 1/9, obligów skarbowych 167 4/5, pożyczki prem. 1-ej emisji 68 1/10. 2-ej emisji 234 7/10.

Monety: Półimperjały rs. —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —.— marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —.

— **J. Kiełkiewicz**, właścicielka pracowni kwiatów przy ulicy Długiej nr 22, powróciła z zagranicy. 1—1—18001—

— **Doktor F. Kobyliński** leczy specjalnie choroby zębów, szczęk, jamy ustnej i nosa; wstawia sztuczne zęby, szczęki, podniebienia i przegrody nosowe. Przyjmuje do 11-ej zrana i od 3-ej do 5-ej po południu. Biednych bezpłatnie do 9½ zrana.—(Senatorska, nr 17, naprzeciw Daniłowiczowskiej). 1—3 —17784—

— **Dr F. Wojciedzki** zamieszkał stale w Włocławku w domu W. Wejcherta. Leczy specjalnie choroby zewnętrzne. Biednym udziela porady bezpłatnie od godziny 8—9 rano. 1—6—17938—

— Powrócił z Paryża **M. Głodziński**, nauczyciel i autor „Najnowszej metody kroju sukien damskich“, o rozszerzeniu swej działalności na wyższą skalę wkrótce zawiadomi. Wykład kroju rozpoczęty, wpisy na naukę przyjmują się każdodziennie. Miodowa nr 1. 1—3—17941—

— **Instytut leczenia, Szkoła gimnastyki**, ulica Miodowa nr 3, przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach — tudzież leczy choroby nerwowe sposobem Massage. *M. Olszewski.* —16,416—6—6

— Zawiadamiam szanownych rodziców i opiekunów, iż, uzyskawszy pozwolenie władzy, otwieram z początkiem szkolnego 1879/80 roku klasę piątą z kursem przygotowawczym. Zakład mój, istniejący od lat 15-tu przy ulicy Senatorskiej nr 20—przeniesiony został na ulicę Wierzbową nr 1-szy, dom hr. Krasińskiego (wejście od Niecałej) do obszernego i b. wygodnego lokalu. Zapis uczennic, począwszy od d. 20 (8) sierpnia, trwać będzie każdodziennie między godziną 11-tą i 5-tą po południu. Kurs nauk rozpocznie się dnia 2-go września. — Przełożona pensji wyższej Weronika z Puchalskich **Elszyk.** —16165—9—10

— W **szkole realnej** 4-klasowej, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 54 (wprost hotelu Saskiego), zapis i egzamina wstępne uczniów przychodnich i pensjonarzów odbywają się codziennie zrana od 9—12 i po południu od 3—5.— *Ludwik Wyrożemski.* 5—6—17489

— **Dr Stummer** w dniu wczorajszym wrócił do Warszawy. —18043—

— **Dr Kośmiński** wrócił z zagranicy. —18037—1—3

— **Dentysta Landau** powrócił z zagranicy **Długa 32** wprost hotelu Niemieckiego. —17986—1—6

— **Fortepiany i Pianina.** Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że otworzyłem skład fortepianów i pianin, na Nowym-Świecie nr 46, naprzeciw redakcji *Kłosów*, Jako muzyk z powołania, wiem jakie własności powinien mieć instrument, aby odpowiedział warunkom gry skończonej; obok tego jednak studjowałem jeszcze w najcelniejszych fabrykach zagranicznych teoretycznie i praktycznie budowę, od najdrobniejszego szczegółu, do zupełnie wykończonego fortepianu, aby mieć tem większą rękojmię dla siebie i kupujących w składzie moim, że fortepiany zagraniczne czy krajowe, przezemnie wybrane, będą rzeczywiście dobre i trwałe. Zadaniem mojem zawsze będzie jednać sobie zaufanie i tym sposobem zasłużyć na łaskawe względy.

Wincenty Krzyżanowski.

1—3 —17883—

— **Centralny instytut gimnastyczno-leczniczy** Stanisława Majewskiego na Sewerynowie przyjmuje chorych przychodnich i na mieszkanie, mianowicie dotkniętych skrzywieniem kręgosłupa (Scolięsis et Cyphosis) i niektóremi chorobami chronicznemi. **W szkole gimnastyki i fechtunków** lekcje udzielają się codziennie do 10½ wieczorem. Pierwsza filja zakładu Nowy-Świat nr 5, wprost straży ogniowej. —17862—1—6

Ektrakt Octowy do robienia octu.

W handlu znajdujący się ocet szczególniej w 2-go rzędnych i 3-cio rzędnych sklepikach często zaostrzany bywa kwasem siarczanym, farbowany, jednem słowem niezdatny do użycia domowego, a zwłaszcza jeszcze do lekarskiego. Zwracanie ciągłej uwagi i pilnowanie się, aby mieć ocet zdrowy, zniewoliło mnie do otrzymywania go sposobem chemicznym, a doszedłszy do rezultatów ze wstron stron zadawalniających postanowiłem wyrabiać w swej pracowni w formie skoncentrowanej jako ekstrakt octowy, którego kilkoletnie użycie praktyczne w gubernji Łomżyńskiej, stwierdza poniżej świadectwo Urzędu Lekarskiego.

Ekstrakt ten, wszystkiemi zaletami obdarzony, obok względów ekonomicznych i sanitarnych, ma jeszcze tę dogodność dla publiczności, że łatwym jest do przewozu.

Dwie łyżki stołowe na kwartę wody, dają ocet zwykły w handlu używany, 4 łyżki stołowe dają ocet mocny, z nader przyjemnym zapachem, smakiem a przedewszystkiem zdrowy jako chemicznie czysto przyrządzony.

Flaszeczka kwaterkowa zawierająca 16 łyżek na 2 garnce słabszego octu lub garniec mocnego kosztuje 45 kop.

Świadectwo Urząd Lekarski gub. Łomżyńskiej, z polecenia JW. Gubernatora niniejszem zaświadcza, że wyrabiany przez aptekarza M. Mutniańskiego ekstrakt octowy rozpowszechniony w gub. Łomżyńskiej, w zupełności zasługuje na uznanie, jako wyrób odznaczający się mocą, właściwym bardzo przyjemnym zapachem i zupełną czystością.— Łomża, dnia 18 Maja 1879 roku.

Inspektor Lekarski (podp.) Dr Londyński.—Assesor Farmacji (podp. Tock.

Tymczasowa sprzedaż w aptece mojej przy ulicy Dzikiej Nr 18.— Dla sprzedających odstępuje się rabat. **M. MUTNIAŃSKI, właściciel apteki.**

4—20 — 17271 —

Wiadomość dla Panów
Budowniczych i Przedsiębierców budowli.

Żaluzje do sklepów i okien sklepowych tak **żelazne** jakoteż **stalowe**, poleca po cenach bardzo umiarkowanych.

ADOLF UNGER,

4—12 — 16784 — **KRÓLEWSKA 11.**

Mam honor zawiadomić zaszczycających mnie zaufaniem Panów, że z dniem 15-tym Lipca otworzyłem **drugi**

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

na Nowym-Świecie vis à vis ulicy Świętokrzyzkiej, zajmowany dotąd przez p. Ant. Mierzejewskiego. Staraniem mojem, jedyną dążnością moją, jest utrzymać względy, jakie wyjednać sobie miałem szczęście; w obu też magazynach moich jednaka praca, jednaka sumienność i jednaka dobroć materjału.

Świętokrzyzka Nr 7, Nowy-Świat Nr 74,

Józef Lemiszewski.

6—6 — 16546 —

DO SPRZEDANIA:

1. **Plac na Pradze** obejmujący łokci kwadratowych 20,000, może być podzielony na mniejsze place.
2. **Possesja** za rogatkami Moskiewskiemi po zwiniętej fabryce (chemicznej pralni), obejmująca łokci kwadratowych 20,000, z budynkami i machinami.
3. **Dom murowany,** kryty blachą, w mieście gub. Radomiu, na rogu dwóch ulic pryncypalnych, z **placem** łokci kwadr. 15,000, zasadzonym drzewami owocowemi, mającym trzy fronty od ulic pryncypalnych, na którym budynek murowany pod blachą—może być zamieniony z dopłatą na dobra ziemskie.
4. **Dom murowany z ogrodem** w mieście Skierniewicach, może być użyty na letnie pomieszkanie.
5. **Dobra ziemskie i lasy** z drzewem towarowem i budulcowem, oraz **drzewo budulcowe** na sztuki tak w Królestwie jakoteż i w zachodnich guberniach Cesarstwa, pod każdym względem jak najlepiej warunkowane.

Bliższych objaśnień udzieli Biuro Agentury Hand. Przem. i Roln. Ulica Królewska Nr 41, otwarte każdodziennie od godziny 10—5 z wyjątkiem świąt.

2—3 — 17466 —

Ważne dla Dystylarni!

najnowszy wynalazek w chemji

Dla nadania jak najdelikatniejszego i najprzedniejszego aromatu Rumom, Arakom i Cogniacom wynalezionym został przez Dra chemji, Eich'a, preparat do wybornego aromatu o bardzo prostem przygotowaniu. (Jest też niezwłocznie do sprzedania, przygotowany tak hurtownie jak i detalicznie godny polecenia ten wynalazek). Za przesłaniem rs. 5 do p. Goldmana, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 50 w Warszawie, nadesłanem będzie niezwłocznie pod wskazany adres wyjaśnienienie i sposób używania tegoż preparatu.

3—3 — 17789 —

Dama Francuzka,

z wyższem wykształceniem życzy sobie mieć osobny pokój z opałem przy zamożnej rodzinie, albo za opłatą lub też za codzienną konwersacją jednogodzinną. Osoby interessowane raczą pozostawić adresy swoje pod literami **R. R.** w Redakcji Kurjera Warszawskiego. 3—3 — 17829 —

Trzy Pokoje,

na dole, z przedpokojem, kuchnią, osobnym wchodem, meblami, fortepianem, pościelą i obsługą, są do odnajęcia. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom hr. Krasińskich, w pierwszem podwórzu, na prawo, w samym rogu, balkon szklany, mieszkania Nr 28.

2—6 — 17898 —

Nowo-otworzony

Skład Farb
Juljana Adamskiego malarza,
ulica Marszałkowska Nr 24.

Jako specjalny w tym zawodzie, poleca farby tarte białe olejne i lakierowe, nie z blejwasu lecz z Cynkgrau i Cynkwejsu, które nigdy nie żółkną, dają jeszcze raz tyle koloru co blejwejsowe bo są lżejsze i lepiej kryją, bo są gęste, oraz w różnych kolorach, a w cenie o wiele przystępniejsze. Tamże jest skład hurtowy i detaliczny wszelkich farb, kwasów, przetworów chemicznych, rozmaitych przyrządów dla pp. malarzy, murarzy i towarów kolonialnych. 6—6—17168—

Owoce

krajowe i zagraniczne w wyborowym gatunku sprzedaje najtaniej owocarnia

Jana Bartold,

ulica Marszałkowska Nr 50,
(przeniesioną została z pod Nr 52).

10—12—16233—

Jest do sprzedania

MASZYNA

Singera, krawiecka, w dobrym stanie — Wiadomość przy ulicy Sowiej Nr 5, mieszkania 14.

3—3—17617—

Zakład Naukowy Żeński

Zawiadamia niniejszem Rodziców i Opiekunów, że

ZAPIS UCZENNIC

przychodnich i stałych odbywa się codziennie na warunkach o ile możności względnych. Edukacja prywatna panien. Początek lekcyj 4-go Września.

SZUMOWSKA,

3—3—17678— Freta Nr 5.

Rodzice oddani wychowaniu własnych dzieci, upoważnieni przez Władzę Szkolną, przyjmują

UCZNIÓW

Szkół Rządowych i prywatnych na

stancję.

W razie żądania zapewnia się konwersacja w językach: francuzkim i niemieckim — oraz korepetycye.—Ulica Chmielna Nr 3 nowy, mieszkania Nr 6, drugi dom od Nowego-Światu.

3—3—16759—

Poszukuje się **Współlokatora** do pokoju obszernego, o 2-ch oknach, umebiowanego i z usługą, na żądanie dodaną być może i pościel. — Tamże przyjętym być może ze wszystkiem **Uczeń szkół,** lub dwóch, przy familji. Cena umiarkowana. Zapewniają się wszelkie wygody i troskliwość. — Wiadomość w Drukarni Kurjera Warszawskiego, z rana od 8 do 3-ciej i po południu od 6 do 8.

Otworzony przed czterema laty

Zakład Naukowy,

dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojska i do szkół junkierskich na prawach trzeciego rzędu.

Przyjmują się **pensjonarze** i **przychodni.** Zapis codziennie prócz dni świątecznych od 5—7 po południu w kancellarji zakładu przy ulicy **Leszno Nr 25,** dom W. Kubarskiego. 28—0 — 13198 —

W otworzonej przezemnie Szkole przy ulicy Chmielnej pod Nr 26, **wpis uczennic** już się rozpoczął i trwa codziennie od godziny 9-tej do 1-szej, lekcje zaczynają się 5-go Września, o czem mam honor zawiadomić Rodziców i Opiekunów.

Helena Twardzicka.

2—2—17861—

DENTYSTA

Szymon Rotheim

powróciwszy z zagranicy, przyjmuje chorych od godziny 10-tej rano do 6-tej po południu w lokalu swoim przy ulicy Królewskiej Nr 37. Leczy specjalnie choroby dziąseł, zębów i w ogóle wszelkie choroby dentystyczno-hirurgiczne, usuwa nieprzyjemny zapach z ust, plombuje i wprawia zęby sztuczne na kauczuku, złocie i platynie podług najnowszych sposobów używanych w sztuce lekarskiej. 2—6—17633—

Zakład nauki kroju i szycia sukień damskich

A. Kobierzyckiej,

uczennicy Vorth'a w Paryżu, nauczycielki wykwalifikowanej przez Urząd starszych zgromadzenia Krawieckiego w Warszawie, ulica Erywańska Nr 7

Przyjmuje na naukę **szycia i kroju** sukień damskich. Panie któreby życzyły temu zawodowi się poświęcić, raczą o warunkach porozumieć się na miejscu, nadmieniając, że osoby teoretycznie i praktycznie uzdolnione, po odbyciu odpowiedniego egzaminu, otrzymują w miarę uzdolnienia świadectwo legalne, przez władze właściwe poświadczone. Zakład przyjmuje uczennice przyjezdne na stałe pomieszczenie. 5—6—17149—

Eleganckie Ekwipaże

do najęcia w pałacu

hr. Branickiego,
Nowy-Świat Nr 20.

3—6—17645—

Kilku Chłopczyków

od lat 8 do 10, znajdą porządnie i systematycznie uorgonizowane **początkowe nauki** pod kierownictwem Nauczyciela prywatnego J. Obiezierskiego, ulica Widok Nr 5.

3—4 — 17359 —

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy .	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy . .	11	05 r.	6	— w.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy . .	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy . .	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy . .	10	14 r.	8	7 w.
Kurjerski 2 klasy . .	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy.	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy . .	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy . .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń. .	12	55 p.	10	— r.

Będąc przez lat wiele starszą Panną w fabryce Gorsetów paryzkich pani **Marji Payer,** przyjmuję obecnie u siebie wszelkie obstalunki na

CORSETY

i **do prania** i do **reperacji,** do przerabiania i **wyrównywam także złe figury.**

Zofja Morawska,

ulica Trębacka Nr 10, 2-gie piętro, wejście z dziedzińca. —7647—

Ktoby miał do zbycia

Meble używane, w dobrym stanie, świeżego fasonu, lustra, dywany i t. p. zechce adres nadesłać do Magazynu Mebli używanych i nowych **Piechowskiego i Szczotkowskiego,** Marszałkowska N 60, róg Zielonego Placu, 1-sze piętro. 12—0 — 3185 —

Dom mieszkalny,

składający się z 7-miu pokoi i kuchni, wraz z obszernym ogrodem, jest do wynajęcia każdego czasu, we wsi Jeziorna, o 2 mile od Warszawy, mila od Willanowa. Wiadomość u właścian graniczących z Jeziorną, dobr Bielawa 3—3 — 16136 —

Zaraz do wynajęcia w Alejach Ujazdowskich, obok Doliny Szwajcarskiej, pod Nr 11 nowym

Lokal Parterowy,

kompletnie umeblowany, składający się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni, do tego zaś ogródek kwiatowy, ślicznie urządzony, mający służyć na czas obecny.— Wiadomość w Magazynie Braci Lesser. Rymarska, lub u miejscowego stróża Tomasza. 2—3 — 17738 —

Z nieprzewidzianego powodu są do wynajęcia przy ulicy **Nowy-Świat Nr 44**

Trzy Pokoje,

Przedpokój i Kuchnia, na drugiem piętrze od frontu. Stróż wskaże.

3—3 — 17372 —

Ostrzeżenie.

W dniu 28 Sierpnia r. b. dałem pośrednikowi panu Szlamie Kaftal trzy weksle, celem wyjednania mi pożyczki, w których zlecenie nie było wypisane, a mianowicie: jeden na **rs. 400** płatny za 3 miesiące, drugi na **rs. 300,** płatny za 3½ miesięcy, trzeci na **rs 300** płatny za 4 miesiące. tymczasem pośrednik oświadczył mi, że w mowie będące weksle zgubił, uprzedzam przeto, aby nikt weksli tych nie nabywał, jeżeli zaś który z panów kupców jest w ich posiadaniu, upraszam o doniesienie mi o tem, celem wyśledzenia jaką drogą weksle te do nich doszły i wykrycia przywłaszczyciela i nielegalnego zbywcy onych, oraz sprawcy nadużycia.

Szlama Pressmann. Dzika Nr 18.

2—3 — 17918 —

Nagrody rs. 5.

Przed paru dniami idąc ulicami: Pawią, Dziką i Dzielną na Karmelicką zgubiono **Kluczyk od kassy ogniotrwałej,** owinięty białą webową chusteczką. Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść na ulicę Pawią pod Nr 3, na 1-sze piętro od frontu do państwa Opoczyńskich, za powyższą nagrodą.

2—3 — 17921 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 2 Сентября (21 Августа) 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

Szanowny Redaktorze!

Jako dawna i stała prenumeratorka Pańskiego pisma, pochlebiam sobie że nie raczysz odmówić gościnności tym kilku wierszom w swych szpaltach, tę moją odezwę wywołało szumne ogłoszenie również w pańskiem piśmie, pod tytułem: **Pierwszy Kaucjonowany Kantor Komisowy Rekomendacji dla zawodu Pedagogicznego.** Czy **wolno** zapytać? Aby złożona kaucja upoważniała pana Dobrzańskiego do uchybiania kobietom, których nie zna z ich osobistych wartości, a które śmiał poniżać nazywając je **faktorkami** i zarzucać im niemoralność. Dziwię się, że dążąc do pozyskania sobie zaufania Publiczności, przemawiając do Niej tak patetycznie i z tak pięknemi tendencjami, zaraz na wstępie, tak niekorzystne dał o sobie wyobrażenie. Bo że on był w stanie złożyć wymaganą przez Władzę kaucję, to przecież ta kaucja nie nadała mu prawa szarpać dobre imie kobiet pracujących, a których ta praca jedynym była środkiem utrzymania. Odezwanie się pana Dobrzańskiego „że nie ma nic wspólnego z **faktorkami Guwernantek** jest śmieszne i dowodzi braku wychowania i wykształcenia. Nie pomyślał o tem że pomiędzy temi **faktorkami** są takie, któreby nie chciały nic mieć wspólnego z **kaucjonowanym faktorem,** boć czynność będzie ta sama, tylko pieniądze przyłożyły inny stempel na to **faktorowanie,** to jest: **Kantor Komisowy.** Nadto zarzucona niemoralność **faktorkom Guwernantek** jest zbyt śmiała ze strony pana Dobrzańskiego, bo pomiędzy niemi są takie, które uczciwie i ciężko pracowały na kawałek chleba, i te, mogą zażądać satysfakcji za podobną potwarz i dany policzek publicznie uczciwym kobietom. Nadto kto tak głośno rozprawia o moralności, winien sam być nie poszlakowany tejże; jak widzę pan Dobrzański zapomniał że nie ma reguły bez wyjątku i że rzuciwszy obelgę na cały ogół **faktorek,** chciał je wszystkie od razu zgnębić, nie bacząc że w kopane dołki najczęściej się samemu wpada. Wreszcie nie wiedział, że pomiędzy temi **faktorkami,** które on tak pogardliwie obrzucił błotem są takie, które pod każdym względem wyżej stoją od niego. Bo to są osoby które otrzymały gruntowne wychowanie i wykształcenie; były same Nauczycielkami i zupełnie są kompetentne do kierowania podobnym interesem. A co do moralności, to dostatecznie świadczy, że są matkami, wychowały i wykształciły swoje dzieci na przyzwoitych członków społeczeństwa; a to zdaje się jest najlepszą rękojmią dla Publiczności. Ogłoszenie zaś pana Dobrzańskiego pisane jest piórem maczanem w żółci i dowodzi chęci zagłady i ujęcia chleba wdowom i sierotom, które w tym zawodzie szukały utrzymania, jednak nie ze szkodą Publiczności, ale prawdziwie, i bez blagi, starały się zadowolnić obie strony, zaszczycające je swem zaufaniem.

Salomea Masłowska.

—17881—1—1

Filja Zakładów

Józefa Ungra,

przy ulicy Niecałej Nr 1 domu, hr. Krasińskiego, **przyjmuje prenumeratę miejscową i prowincjonalną wszystkich gazet**, tak codziennych jako i tygodniowych, oraz **sprzedaje pojedyńcze numera**, bez żadnej dodatkowej opłaty po cenach przez Redakcje naznaczonych. —17853—2—3

Potrzebne są **dwie**

PANNY

do maszyny Welera i Wilsona, jedna szyjąca pięknie bieliznę, a druga krawieczczyzne, oraz **Panny** podręczne i do nauki, do bielizny i do sukień.—Zgłosić się do pracowni sukien damskich W. K., ulica Leszno Nr 8 nowy, 1-sze piętro, w oficynie prawej.—Tamże przyjmuje się wszelka **bielizna, suknie, okrycia, i salopy.** Wszystko wykończone akuratnie i modnie, podług najświeższych paryzkich modeli, po cenach bardzo nizkich. —17834—2—3

Szafy sklepowe

i Kontuar do sprzedania za bardzo przystępną cenę, przy ulicy Krakowskie-Przedmieści Nr 43, w Magazynie Ubiorów Męzkich. —17685—3—3

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

Jadwigi Herman,

przy ulicy **Wielkiej Nr 16**, mieszkania **15**, z nadchodzącym rokiem szkolnym, na zasadzie uzyskanego pozwolenia Władzy, rozszerzając zakres udzielanych nauk, przyjmuje do zapisu uczennice stałe i przychodnie. 3—3—17686—

D O M.

Jest do sprzedania dom przy placu Ś-go Aleksandra, w cenie piędziesiąt parę tysięcy rubli.—Wiadomość w Dystrybucji pana Glücka, Plac Ś-go Aleksandra Nr 12, bez pośrednictwa. 6—6—16728—

Rs. 25,000 na 7°|₀,

4,000 rs. na 8% do ulokowania na hipotekę miejską. — Wiadomość: Nowo-Zielna Nr 35, mieszkania 7, od 4 do 6: pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 3—3—17641—

„Antihigrasma"

środek zabezpieczający lokale od wilgoci murów, wynalazku

J. TOPOLNICKIEGO.

Kantor Zamówień

Nr 6. TŁOMACKIE Nr 6.

Przyjmuje zamówienia od 10 zrana do 1 i od 5 do 7 wieczorem.

Feliks Szaniawski

3—6—17696— **Agient.**

Gotowe Sukienki dziecinne,

po możliwie nizkich cenach, są u L. Sieradzkiej.—Nowy-Świat Nr 41, w prawej oficynie, drugie piętro.—Tamże przyjmuje się **Suknie do roboty.** —17759—3—3

Water Closet Paper.

Poszukiwaną bibułkę amerykańską do klozetów, jako to:

Preperowany Bromo Paper 1000 ark.	Rs. 2	k. —
Gayetti Medicated Paper 500 ark.	„ 1	„ 20
Goetze Water Closet Paper 500 ark.	„ 1	„ —
Closet Paper kieszonkowy w formacie portfelu 100 arkuszy	„ —	„ 25

nadeszła do Perfumerji Aleksandra Kocha.—Ulica Nowo-Senatorska Nr 4.—16401—10—12

Dobra Ziemskie

Kozery,

w powiecie Błońskim, odległe o 2 wiorsty od stacji kolei Grodzisk, a o 4 mile od Warszawy, z kompletnemi zabudowaniami, inwentarzem, cegielnią i remanentem cegły, z powodu wyjazdu właściciela za granicę są do sprzedania. Rozległości włok 18. — Wiadomość na miejscu w koszarach. 3—4—17435—

Zakład fabryczny specjalny,

wyprzedaje Krzesła dębowe rzeźbione, po cenach fabrycznych. — Tamże potrzeba kilku **Chłopców** na praktykę, do robót rzeźbiarskich, tokarskich i stolarskich.—Ulica Bednarska Nr 13.—**P. Majchrzak.**—15636—1—3

Mam zaszczyt niniejszym zawiadomić Szanowną Publiczność tutejszą, oraz Rodziców, Opiekunów i Zakłady Naukowe, że na zasadzie uzyskanej decyzji JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i w powołaniu się na rozporządzenie JW. Naczelnika kraju, ogłoszone w Gazecie Policyjnej, z dnia 11 Lipca r. b. za Nr 151

otworzyłem w m. Warszawie przy ulicy Niecałej Nr 8,

PIERWSZY KAUCJONOWANY KANTOR KOMMISSOWY REKOMENDACJI

Nauczycieli, Guwernerów, Guwernantek, Bon, Korrepetytorów, Konwersatorek do języków cudzoziemskich i w ogóle osób wszelkich kategorji zawodu pedagogicznego.

Instytucja moja nia mając nic wspólnego z usuniętemi z rozkazu Władzy faktorkami guwernantek (*), daleka od wszelkich nieuczciwych i exploatacyjnych dążności, prowadzoną będzie w większym zakresie, pod kierunkiem wszechstronnie wykwalifikowanych dam WW. Pań: **Heleny i Felicji Siennickich i Anieli Chromańskiej,** na zasadach nowych wymaganych postępem czasu i pedagogiki zmierzając do dobra Publiczności, przez rekomendowanie Jej rzeczywiście uzdolnionych i nieposzlakowanej moralności przewodników młodego pokolenia. Polecając się zatem osobom interesowanym, zapewniam im najsumienniejszą działalność w wykonaniu wszelkich w tym przedmiocie zleceń.

3—3 — 17630 — **Dobrzański.**

(*) W rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 187 wydanym, zamieszczono: iżby te faktorki pod żadnym pozorem nie utrzymywały otwartych dla publiczności mieszkań, nie wywieszały żadnych szyldów, jeżeli zaś takowe gdziekolwiek zostaną dostrzeżone to je zaraz zdjąć i niedozwalać nadal wywieszać, ażeby nie przyjmowały do siebie na mieszkanie nauczycieli i nauczycielek, nie posiadały agentów, pomocników i t. p. i w ogólności nie uskuteczniały żadnych czynności, które wedle swych oznak odpowiadałyby warunkom prawa o kantorach kommissowych.

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

J. FRANASZEK

dawniej A. VETTER et Comp.

Przysposobiła **OBICIA PAPIEROWE najświeższych deseni i kolorów,** tak zwane **Gobelinowe złotem** przerabiane.

Obicia matowe w jednych kolorach, w tonach do cienia stopniowanych.
Obicia imitujące pasy utrechtowe.
Obicia wełniane imitujące adamaszki.
Obicia w stylu pompejańskim i t. p. w niczem nieustępujące zagranicznym. a o połowę **tańsze.**

Z uwagi na mnóstwo budujących się domów, których świeże ściany wymagają mocnego obicia, fabryka używa obecnie nierównie **grubszego papieru**, co nawet dla osób mniej kompetentnych jest widocznem, a jako wyrób własny, jest w stanie wytrzymać wszelką konkurencję.

SKŁAD GŁÓWNY—Nr 15 Krakowskie-Przedmieście Nr 15.

19—0 — 12811 —

Są do sprzedania

Powozy używane.

Dwa Landa, jedno parę razy użyte, Faeton mały, jedno-konny, kilka Koczy z fordeklami i Karety poczwórne, w Fabryce Powozów Miłodrowskiego, Elektoralna Nr 13. —17479—6—6

KAWIARNIA

do sprzedania, za bardzo przystępną cenę, z powodu wyjazdu.—Nowe-Miasto Nr 17 nowy. —17800—3—3

Bardzo tanio

MEBLE.

Garnitur urzędowej roboty, wcale nie używany, brokatelą kryty, zostawiony do sprzedania z powodu wyjazdu.—Leszno Nr 17, u Tapicera. —17787—3—3

Tapicer

LUDWIK ŻEBROWSKI,

przeniósł swoje mieszkanie **na Nowy-Świat pod Nr 28** i przyjmuje **WSZELKIE roboty TAPICERSKIE**, po cenach **najtańszych**—podejmuje się także i podobnych **robót na wyjazd** na **prowincję**, które **wykonywa jak najakuratniej.** —23751—



Do sprzedania:

Dorożka nowa, Wolant nowy i Bryczki

na resorach i bez rysorów, na parę i jednego konia.—Ulica Śliska Nr 3 nowy. — Wiadomość u właściciela domu. —17317—3—3

PLACE

dziedziczne do sprzedania,

Położone przy targu Witkowskiego (Nowym Grzybowie) i graniczące ze stacją towarową drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, a mianowicie:

1-szy. Zawiera łokci kwadratowych 3,413, z frontem od targu łokci 46. Cena rs. 9,000.
2-gi. Łokci kwadr. 3,413, z frontem od targu łokci 57 i od ulicy Wroniej łokci 57. Cena rs. 10,500.
3-ci. Łokci kwadr. 2,876, z frontem od ulicy Wroniej łokci 46. Cena rs. 6,000.
4-ty. Łokci kwadr. 3,223, z frontem od targu i ulicy Wroniej łokci 64½, a od ulicy Siennej łokci 54. Cena rs. 15,000.
5-ty. Łokci kwadr. 2,400, z frontem od ulicy Siennej łokci 37½. Cena rs. 7.500.
6-ty. Łokci kwadr. 3,720, z frontem od ulicy Siennej łokci 54, a od ulicy Przyokopowej łokci 64½. Cena rs. 15,000.
7-my. Łokci kwadr. 7,960, z frontem od ulicy Wroniej łokci 52, a od ulicy Przyokopowej łokci 55. Cena rs. 18,000.
8-my. Łokci kwadr. 8,048, z frontem od ulicy Przyokopowej łokci 55, i od ulicy Wroniej łokci 52, na placu tym jest dom drewniany parterowy. Cena rs. 18,000.
9-ty. Łokci kwadr. 3 068, z frontem od ulicy Pańskiej łokci 57, a od Przyokopowej łokci 60. Cena rs. 9,000.
10-ty. Łokci kwadr. 2,260, z frontem od ulicy Pańskiej łokci 37½. Cena rs. 7,500.

Ceny powyższe są ostateczne. Całkowita należność przy podpisaniu kontraktu wymagalna.

Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej w domu Nr 27, mieszkania 4, codziennie z wyłączeniem świąt i niedziel, od godziny 4 do 6 po południu.

Wszelkie pośrednictwa osób trzecich zupełnie się wyłącza. 2—6—16647—

GŁÓWNY SKŁAD MEBLI

Olsztyńskiego Jana,

ulica Nowy-Swiat Nr 37,

zaopatrzonym jest w **wielki wybór różnych mebli,** dokładnej i gustownej roboty, z któremi się poleca i sprzedaje takowe

po cenach umiarkowanych.

—14535—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5). Дозволено Цензурою.